

Podwodne drony w służbie marynarki wojennej USA

28 grudnia 2013

Bezzałogowce już wkrótce zdominują niebo, ale okazuje się, że schodzą też pod wodę. W najbliższym czasie, Amerykanie postanowili pójść dalej i uruchomić drony, które pływałyby w oceanach. Nowe urządzenia, zwane Slocum Gliders, nie wymaga paliwa i porusza się z prądami oceanicznymi.

Urządzenie otrzymało nazwę na cześć kapitana Joshua Slocuma, który na początku XIX wieku, pierwszy na świecie opłynął sam Ziemię. Pływający bezzałogowiec funkcjonuje dzięki wykorzystaniu efektu zwanego wyporem hydraulicznym. Wewnątrz UAV można pobierać wodę, jako balast i tym samym regulować jego ciężar właściwy, co pozwala na regulację głębokości zanurzenia w prądach oceanicznych. Jego prędkość podczas ruchu to najwyżej 1,6 kilometra na godzinę, ale jeśli rozmieści się w wodach przybrzeżnych odpowiednią ilość takich dronów, to dzięki pracy takich urządzeń w roju mogą pełnić dobrze zadania zwiadowcze.

Amerykańska marynarka wojenna już w 2009 roku zainwestowała w firmę Teledyne Webb Research aż 56 milionów dolarów a celem ma być stworzenie 150 dronów. Mają one być dostarczone już w 2014 roku. Będą z pewnością patrolowały wody przybrzeżne USA, aby uniknąć takich sytuacji jak ta w sierpniu 2012 roku, kiedy nagle okazało się, że rosyjska łódź podwodna o napędzie nuklearnym i prawdopodobnie z głowicami jądrowymi na pokładzie, pozostawała przez nieustalony czas w obszarze Zatoki Meksykańskiej, a Amerykanie dowiedzieli się o tym dopiero, gdy Rosjanie ostentacyjnie opuścili akwen. Kilkaset dronów Slocum Gliders ma być odpowiedzią na tego typu zagrożenia.

Taki dron może pozostawać pod wodą nawet kilka lat i tylko, co

jakiś czas wynurza się przekazuje dane i ponownie powraca pod wodę. Flotylla takich bezzałogowców może bardzo pomóc w wykrywaniu min morskich. Za pomocą szerokiej gamy czujników tygodniami mogą one pozostawać na warcie.

Na podstawie: RT

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)